

sapere aude

Rok 15
Nr 4/90
kwiecień 2016

Miesięcznik. Wydaje zespół „Sapere aude”. ZSO w Zambrowie

Witajcie na wiosnę. W najpiękniejszym i najgorętszym w naszej szkolnej piaskownicy czasie.

To nasz mały jubileusz – spotykamy się już 90. raz w tej konwencji. Czas na zmiany, chciałyby się powiedzieć... Czekamy więc na nową „krew”, może kogoś o zacięciu graficznym?

Tymczasem witamy w naszym szeregu Julkę Szeligowską oraz, ponownie i – mamy nadzieję – na dłużej, Izę Grodecką.

A Wam, naszym czytelnikom z klas trzecich życzymy powodzenia na egzaminach. Połamania piór.

Miłego czytania

Saperzy...

CYTAT MIESIĄCA

Matura

W roli ścisłości
nijak ma się do dojrzałości.

W TYM NUMERZE:

Ze świata sportu	6
Niezłomni, więc wyklęci	8
Pidżama party	10
Pożegnanie z mundurkiem	14
Ta dzisiejsza młodzież	17

POŻEGNANIE Z...?



Niestety, nie.
Spotykamy się na polskim
w dniu 4 maja.

MISTRZYNIE...



Kalendarz

marzec -kwiecień

7 – 9 marca – rekolekcje wielkopostne.

W tym roku pod hasłem: *Przebaczać sobie, Bogu i bliźniemu.*

10 marca – Dzień Kobiet w szkole. *Więcej na s.15.*

18 marca – Dzień Języków. *Czytaj na s. 4*

W dniach 19 marca (gimnazjum) oraz 8,9 kwietnia (liceum) uczniowie rozważających wybór naszej szkoły mieli okazję do zapoznania się z naszą ofertą nauczania. Tzw. Dni Otwarte rozpoczęły się zebraniem na szkolnej auli. Pan Dyrektor Jan Pilch zapoznał zainteresowanych nauką w naszym ZSO z zasadami rekrutacji. Zaprezentowały się również szkolne grupy taneczne oraz utalentowane wokalistki i wokaliści. Następnie młodzież podzielona na grupy udała się na zwiedzanie szkoły połączone z prezentacją kół zainteresowań funkcjonujących w naszej szkole. Liczymy na to, że twarze, które mieliśmy okazję poznać, zobaczymy również 1 września na rozpoczęciu roku szkolnego.



30 marca – Eliminacje Powiatowe Ogólnopol. Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. W II grupie wiekowej (gimnazjum) I miejsce – Mateusz Jastrzębski (IIIe), II – Julia Dębek (Ib), III – Agnieszka Krajewska (Ib). W kategorii 3. (licea) zwyciężył Mateusz Kijek (Ib).

Finał wojewódzki konkursu odbędzie się w Szczuczynie 27 kwietnia. Opiekę nad uczniami sprawuje p. Danuta Krajewska.

13 kwietnia – podsumowanie Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych w Łomży.

Z radością informujemy, że laureatami w roku szkolnym 2015/2016 zostali: Mateusz Jastrzębski z IIIe – chemia (nauczycielka B. Rakoczy), Piotr Godlewski z IIIc – fizyka (nauczycielka D. Krajewska), Gabriel Jakacki i Julia Grochowska z IIIa – historia (nauczycielka W. Iwanicka) oraz Olga Stupenko i Wioletta Krochmalowa z IIIb – język rosyjski (nauczycielka T. Kokoszka).

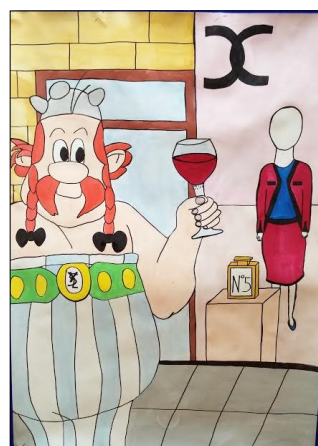
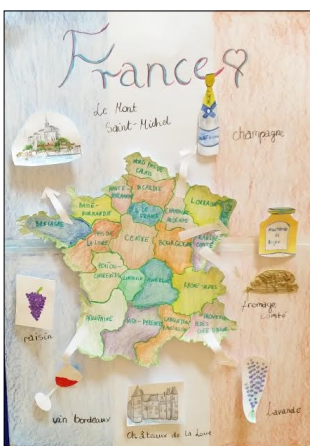
Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

18 – 20 kwietnia – egzaminy gimnazjalne.

Francja to nie tylko Paryż

Z okazji Międzynarodowego Dnia Frankofonii, który przypada na 20 marca, zorganizowano szkolny konkurs plastyczny " Francja to nie tylko Paryż ". W konkursie wzięli udział uczniowie liceum oraz gimnazjum.

I m. zajęła Klaudia Strzeszewska III a LO
 II m. – Paulina Kozłowska II d LO
 III m. – Natalia Ciecierska I a LO
 wyróżnienie – Emilia Jastrzębska I a GIM



Wkrótce premiera

W roku 1616, czyli dokładnie 400 lat temu, zmarł wielki dramaturg William Szekspir. W związku z rocznicą tego wydarzenia rok 2016 ogłoszono jako Rok Szekspirowski. W obchody włączamy się i my.

Trwają próby do kolejnej premiery teatryku szkolnego „Antrak”. W ostatnich dniach maja nasi aktorzy wystawią obszerne fragmenty „Snu nocy letniej W. Szekspira. Wystąpią m.in.: I. Seroczyńska, M. Wojeński, N. Soczyńska, Z. Dąbrowska, M. Sasinowski, J. Rządziejewicz, M. Chmielewski i M. Chrostowski. Scenografia: H. Cwalina, J. Gniazdowska i O. Ferec. Nad całością czuwają nauczycielki języka polskiego, pp. B. Rykaczewska i E. Chmielewska.

Przypomnijmy, że teatr prowadzi one od 2010 roku i wystawiły już przedstawienia oparte na „Balladynie” J. Słowackiego, „Zemście” A. Fredry, „Opowieści wigilijnej” K. Dickensa, „Igraszkach z diabłem” J. Drdy oraz „Małym Księciu” A. de Saint – Exupéry’ego.

Dzień języków. Liceum

18 marca na korytarzach naszej szkoły dało się wyczuć szczególnie poruszenie. Łazienki były wypełniona uczniami w niestandardowych strojach przygotowującymi się do tegorocznego Dnia Języków Obcych. Ponownie mieliśmy okazję spojrzeć na obce kultury z przymrużeniem oka. Licealiści rozpoczęli zabawę na 5 godzinie lekcyjnej. Nasze zmagania oceniało jury w składzie: pan Fabian Dzieżyć, pani Aneta Janczarska, Kamila Szwajkowska, Olaf Bacher, Michał Falkowski i Adam Jastrzębski. Przez wszystkie konkurencje poprowadzili nas Iza Seroczyńska i Bartek Zabiński.

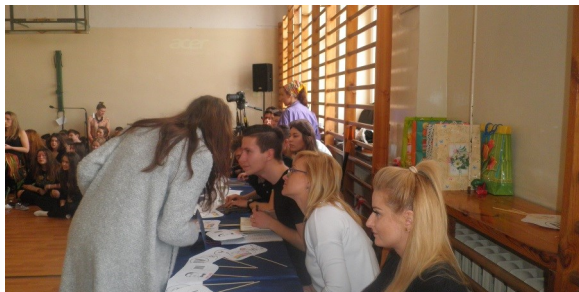
Podczas pierwszej konkurencji zostały ocenione plakaty nawiązujące do kultury wylosowanego kraju. W tym roku zapoznaliśmy się z Hiszpanią, Madagaskarem, Holandią, Izraelem, RPA, Rosją i Kanadą. Większość osób wybrała stroje w barwach flagi danego kraju, ale znalazły się również wariacje. Szczególnie w klasie IIA, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć niedźwiedzia i dresiarzy. Kolejna była wyczekiwana – szczególnie przez jurorów – konkurencja dotycząca narodowych potraw. Odbyła się degustacja i zostały przyznane punkty. Jury postanowiło też sprawdzić naszą znajomość podstawowych zwrotów w języku obcym i jak się okazało... umiejętności wokalne.

Konkurencją – niespodzianką okazało się być karaoke z możliwością wyboru piosenek m.in. po angielsku i rosyjsku. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się część artystyczna. Największe uśmiechy na twarzach znajomych udało się wywołać klasom IIA, IIC i IC, chociaż trzeba przyznać, że wszyscy wykazali się pomysłowością.

Podczas obliczania punktów obejrzelśmy scenkę w wykonaniu uczniów klasy IIB. Wyloniono zwycięzców. Pierwsze miejsce zajęła klasa IIA, drugie miejsce - klasa IC oraz miejsce trzecie - klasa IB.

Tegoroczny Dzień Języków Obcych upłynął w miłej atmosferze. Jak rzadko kiedy nie doszło do żadnych konfliktów i nieporozumień. Tak przyjazny nastrój osłodził nawet drobne smutki i żale spowodowane niewystarczającą ilością punktów do osiągnięcia podium.

Natalia Ciecierska




Podaruj książkę bibliotece
Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy uczniom i nauczycielom, którzy podarowali bibliotece swoje książki.

Dzięki akcji "Podaruj książkę bibliotece" nasze zbiory wzbogaciły się o 21 książek.

Lista darczyńców:

Korkosz Maria	IId	14 książek Cabot M. "Pamiętniki księżniczki 1" – 7 książek Cabot M. "Pamiętniki księżniczki. Walentynki" Karasyov C. "Słodko-gorzka szesnastka" Karasyov C. "Letni staż" Hopkins C. "Kumpelki, randki i ... księżniczki z Portobello" Hopkins C. "Kumpelki, randki i ... serca z czekolady" Christie A. "Zło czai się wszędzie" Młynowski Sarah "Koktajl mleczny"
Marciniak Wiktoria	Id	4 książki Gier K. "Czerwień Rubinu" Clare C. "Miasto kości" Tom 1 Makuszyński K. "Awantura o Basię" May K. "Winnetou" Tom 1
Saniewska Luiza	Ic g	1 książka Norton M. "Kłopoty rodu Pożyczalskich"
anonimowy		1 książka Besson P. "Babie lato"
anonimowy		1 książka Nowak E. "Pierwsze koty"

Elżbieta Lutyńska

Wszystkich czytelników i sympatyków książek zapraszamy do włączenia się w akcję
"Podaruj książkę bibliotece".

Jeżeli przeczytałeś lektury lub książki, które warto polecić innym - przekazaj je do biblioteki.

Wystarczy nawet jedna uwolniona książka z własnej kolekcji. Przekazane książki będą służyć innym czytelnikom.

Pamiętaj - książka czytana żyje dłużej.

Zapraszamy do współpracy z naszą biblioteką.

Ze świata sportu...

Przez ostatnich kilka tygodni przybyło wiele nowych informacji ze sportowego życia naszej szkoły. Sportowcy, którzy tak rzetelnie i intensywnie przygotowawali się do startów w swoich dziedzinach, mają się czym pochwalić.

Aerobik

Dokładnie 12 marca w Kleosinie odbył się Finał Gimnazjady i Licealiady Województwa Podlaskiego w Aerobiku Rekreacyjnym. Uczennice naszej szkoły, zarówno z gimnazjum, jak i z liceum długo trenowały pod czujnym okiem trenerki pani Moniki Androsiuk. W rezultacie dwie 6 – osobowe drużyny przygotowały 2 –minutowy układ choreograficzny, uwzględniając w nim elementy obowiązkowe tj. pompki, szpagat, wagę przodem, brzuszki, skok połączone z różnymi krokami aerobikowymi i tanecznymi. Zawody okazały się dla nich bardzo udane. **Dziewczeta z gimnazjum zajęły czwarte miejsce, natomiast licealistki mogą pochwalić się mianem wicemistrzyn województwa.**

Dziewczyny zgodziły się opowiedzieć nam o zawodach:

Natalia Matynka: „Aerobik dla mnie to z pewnością odskocznia od nauki do matury, ale także pasja. Brałam udział w zawodach już drugi raz, jednakże w tym roku kosztowało mnie to więcej wysiłku. Trenowałyśmy codziennie w szkole, a na dodatek w domu rozciągałam się do szpagatu, który na szczęście się udał. Niestety, stres mnie nie ominął. Do dnia zawodów nie przejmowałam się zbyt, ale w sobotę nerwy "wzięły górę". Na szczęście wszystko się udało i zajęłyśmy wysokie 2 miejsce a stres minął od razu po występie. Szkoda, że to był ostatni raz.”

Julia Dębek: „Od wielu lat taniec jest moją pasją. Pewnego dnia pani Monika zachęciła mnie do uczestnictwa w zajęciach aerobiku, gdzie wraz z innymi koleżankami musiałyśmy opanować układ, z którym wystąpiłyśmy później na zawodach. Nim wybrałam się tam, miałam mieszane uczucia, ale już po pierwszych zajęciach nie żałowałam swojej decyzji. Okazało się, że dziewczyny są bardzo sympatyczne. Stworzyłyśmy zgrany zespół.

Wszystkie chętnie trenowałyśmy, aby jak najlepiej wystąpić na zawodach. Gdy nadszedł ten dzień, byłam bardzo podekscytowana. Na miejscu okazało się, że w naszej grupie startuje 9 zespołów. Mimo że wszystkie byłyśmy tam po raz pierwszy, udało nam się zdobyć 4. miejsce. Mam nadzieję, że w tym składzie czeka nas jeszcze wiele zawodów. Będziemy ciężko pracować, aby stanąć na podium i dobrze się bawić, gdyż ten sport sprawia wielką przyjemność.”

Aleksandra Gosk: Ja brałam udział w zawodach już 4. raz, jednak po raz pierwszy jako licealistka. Podczas treningów starałam się doprowadzić każdy krok do perfekcji. Przygotowania polegały również na wzmacnianiu swojej siły, by poprawnie wykonać pompki lub brzuszki, równowagi, by nie zachwiać się przy wykonywaniu wagi oraz rozciąganiu, by przez okre-

(Ciąg dalszy na stronie 7)



(Ciąg dalszy ze strony 6)

ślonny czas siedzieć w szpagacie. Wszystkie dałyśmy z siebie 1000% i wywalczyłyśmy 2. miejsce. Jako drużyna byliśmy świetnie zgrane, dzięki czemu układ był dokładny i zsynchronizowany. Nasz trenera to jedno zasługa trenera drugie, bez naszej „mamy” nie byłoby drużyny, układu i zawodów.

Dziękujemy!

Maraton

- Co robiłeś w weekend?
- Pływałem.
- Ale jak to, cały?
- Mniej więcej tak!

Czas na przygotowanie, 24h pływania, czas na odespanie. Tak wyglądał weekend (19-20 marca) pływaków MTS-u. Przyjechali na pływalnię wcześniej, by nastawić się i przygotować do startu. O godzinie 12:00 pierwsza osoba rozpoczęła swój 30 min. dystans. Następnie każdy po kolei pływał pół godziny, by pokonać jak największą ilość długości. I tak 8 razy w ciągu 24 godzin. Opracowany plan pozwalał na ok. 2,5 h przerwy, dzięki czemu zawodnicy mogli choć trochę przespać się w nocy. Razem przepłynęli 99600m zdobywając 3. miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Dystanse, jakie pokonali zawodnicy naszej szkoły:

- trener Joanna Gruszkowska- –12650m
- Dawid Trzeciak –14650m
- Artur Babis – 13400m
- Julia Gałązka –13400m
- Grzegorz Wiaksa – 9150m
- Aleksandra Godlewska – 8650m

Jak to jest popłynąć w maratonie?

Artur Babis: „Pierwsze godziny maratonu były jeszcze do zniesienia, ale dopiero pod wieczór zaczęły się schody. Ogólnie to każde 30 minut to walka z samym sobą i bólem, z którym musisz się uporać, co jest dosyć trudne. Każdy miał określone godziny zmiany, wszyscy się starali i dali z siebie naprawdę dużo, za co chciałbym podziękować, że jednak spisaliśmy się jako drużyna i spędziliśmy wspólnie czas”

Julia Gałązka: „W 24 – godzinnym maratonie wzięłam udział po raz trzeci. Maraton to niesamowita przyгода. Mogę robić to, co kocham, spędzając czas z najbliższymi osobami. Na maratonie jest wspaniała atmosfera. Mimo tego, że jest to naprawdę duży wysiłek, ból i zmęczenie nawet przez kilka dni po maratonie, to ciągle jest motywacja, żeby robić jeszcze więcej tych kilometrów w wodzie i walczyć ze swoimi słabościami. Myślę, że maraton to już nasza tradycja i za rok również się tam pojawimy i będziemy bić kolejne rekordy”.

Aleksandra Gosk



Niezłomni więc wyklęci

1 marca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, nad którym patronat objął w tym roku prezydent Andrzej Duda. Uroczystość przygotowali uczniowie naszej szkoły pod kierunkiem Pani Marii Dąbrowskiej i Pani Magdaleny Olender. Swoją obecnością zaszczytili nas przedstawiciele Związku AK i Sybiraków, delegacje placówek oświatowych, przedstawiciele powiatu zambrowskiego i władz samorządowych: Starosta, Pan Robert Maciej Rosiak, Wicestarosta, Pan Stanisław Rykaczewski oraz Pan Eugeniusz Bączyk reprezentujący Urząd Gminy Zambrów, Radny Sejmiku, Pan Marek Adam Komorowski, Wójt Gminy Kołaki Kościelne, Pan Sylwester Jaworowski, dyrektor Bursy ZSO, komendant PSP, przedstawiciele Rady Rodziców i ks. Jarosław Olszewski.

Apel ten był dla każdego z nas lekcją historii, która wypełnia obowiązek pamięci wobec Bohaterów. Uroczystość rozpoczęła się zaśpiewaniem Hymnu, a potem odczytaniem listu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, w którym oddano hołd uczestnikom walk podziemia z lat 1944 – 1963. Następnie przeczytano list wiceministra Jarosława Zielińskiego.

W części artystycznej wiele mówiono o wartościach, jakimi są posłuszeństwo i Ojczyzna. Obejrzelśmy fragmenty filmów „Inka 1945 – Ja jednak zginę” oraz „Huzar”. W filmach poruszono pytania – o co walczyli Żołnierze Niezłomni? I dlaczego przysięga, złożona przez Żołnierzy wciąż obowiązywała ich, chociaż wojna się skończyła?

Uroczystość wzbogaciły występy muzyczne uczniów naszej szkoły. Weronika Jankowska zaśpiewała utwór „Walczyk”, a Weronika Zach piosenkę pod tytułem „Panie Generale”. Wygłoszono wiersze, m.in. „Przesłanie Pana Cogito” Zbigniewa Herberta. Występy uczniów ilustrowane były zdjęciami archiwalnymi ze zbiorów IPN.

„Sens walki powinien być mierzony nie jej szansami na zwycięstwo, lecz wartościami, w obronie których walka została podjęta”. Robert Maciej Rosiak podsumował Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych słowami: „Ci, co wybrali prawdziwą wolność – walczyli do końca. Tragizm Żołnierzy Niezłomnych polegał na tym, że koledzy z oddziałów walczyli przeciwko sobie – Polak z Polakiem”.

Uroczystość była bogata w treść, a filmy, występy muzyczne i recytatorskie ułatwiały jej odbiór. Mnie najbardziej spodobał się teledysk i piosenka „Jedna chwila” Maleo Reggae Rockers. Nawet gdy wróciłam do domu słuchałam! Akademia była dobrze zorganizowana, a dekoracje wprowadzały w odpowiedni nastrój.

Myszę, że Dzień Żołnierzy Wyklętych był dla wszystkich ważną lekcją, ponieważ włąbiliśmy się w poznanie Polaków, którzy walczyli dla dobra naszego Narodu. Takie Dni jednoczą naszą Ojczyznę.

Emilka Jalbrzykowska



Dwie dekady historii. Olimpiada Solidarności

15 marca 2016 r. odbył się wojewódzki etap III edycji ogólnopolskiego konkursu Olimpiada Solidarności. Dwie dekady historii.

Uczestnicy rywalizowali ze sobą indywidualnie, rozwiązując test wielokrotnego wyboru. Obejmował on swoim zakresem historię współczesną i wymagał od uczniów szczególnej wiedzy m.in. na tematy takie jak powstanie NSZZ "Solidarność" czy obalenie komunizmu w państwach bloku wschodniego.

Dwoje uczniów naszej szkoły, przygotowanych przez Panią Marię Dąbrowską i Panią Agnieszkę Mentecą, zdobyło najwyższą ilość punktów spośród 15 uczestników i tym samym zakwalifikowało się do rozgrywki finałowej. **Aleksandra Duchnowska** z klasy IID LO, **Przemysław Mościcki** z klasy IIB LO oraz uczeń Liceum im. Mikołaja Kopernika w Sokółce utworzyli drużynę wojewódzką, która już niedługo będzie walczyła o promesy indeksów oraz roczne stypendium naukowe.

Dodatkowo już 14-16 kwietnia czeka ich wizyta studyjna i integracyjna w Gdańsku, podczas której będą mogli oni zwiedzić miejsca związane z Solidarnością i posłuchać wykładu świadka historii. Opiekę nad zespołem będzie sprawować Nauczyciel Prowadzący, którym została pani Maria Dąbrowska.

Rozgrywka finałowa odbędzie się w dniach 15-16 czerwca 2016 r. w Krakowie. Polegać ona będzie na wykonaniu prezentacji o tematyce związanej z NSZZ Solidarność i egzaminie ustnym z zakresu historii Polski lat 1970-1990. Podczas finału dla uczestników wystąpi toruński zespół Raz Dwa Trzy, który jest ambasadorem tegorocznej edycji konkursu.

Naszym uczniom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Pidzama party

Pierwszy dzień wiosny w naszej szkole przywitaliśmy dosyć nietypowo... Piżamy i szlafroki były głównym ubiorem uczniów przechadzających się korytarzami 21 marca.

Świetny pomysł - tradycyjne przebranie na zielono zastąpiono czymś nowym. W akcję postanowili włączyć się także nauczyciele, którzy przebijając się w piżamy, zrobili nam miłą niespodziankę.

Po czwartej lekcji wszyscy zebrali się w hali, gdzie jako pierwszy miał być rozegrany mecz siatkówki uczniowie vs. nauczyciele. Po zaciętej grze nasi koledzy jednak polegli, kończąc spotkanie 0:2.

Zorganizowano również konkurs na najlepiej przebraną parę. Resztę czasu umilił nam występ taneczny, a także występy wokalne (w tym wschodzącej gwiazdy – Zenka Martyniuka). Obchody pierwszego dnia wiosny w taki sposób to nowość w naszej szkole, dlatego warto pomyśleć – czy to święto będzie kontynuowane i stanie się



tradycją w naszej szkole. Podczas występów wokalnych na korytarzu zaczął gromadzić się tłum.

Niektórzy po prostu nie byli zainteresowani tym, co się dzieje. Jedni twierdzą, że było w porządku, ale za mało się działo, za mało atrakcji. Drudzy zaś uważają, że było świetnie, bo każdy podszedł do tego z dystansem, nauczyciele również się zaangażowali, a przy okazji uczniów ominęły lekcje. Jednak ogólnie rzecz biorąc – zorganizowanie piżama party na powitanie pierwszego dnia wiosny w naszej szkole to udane przedsięwzięcie i mamy nadzieję, że będzie to kontynuowane w następnych latach.

Na koniec mała dygresja... Nie dało się nie zauważyć, że większa niż zwykle grupa uczniów chodziła tego dnia w dresach. Czy w naszej szkole powiększyło się grono "dresiarzy"? Otóż jak się okazuje - spodnie dresowe, za duże koszulki to nie tylko starter typowych "Sebixów". U wielu osób służy to po prostu za piżamę.

J.Sz.



Starcie uczniów i nauczycieli

Nasza szkoła, świętując pierwszy dzień wiosny, zorganizowała mecz siatkówki pomiędzy uczniami i nauczycielami.

Walka była bardzo zacięta. Każdy z zawodników ubrany był w profesjonalny strój sportowy tj. piżamy dodające szybkości i szlafroki wzmagające skoczność. Lepsi zawodnicy mieli na sobie kombinezony np. osła lub kurczaka, dzięki którym grali wprost bezbłędnie.

Pierwszy set należał zdecydowanie do nauczycieli, było widać, że uczniowie są jeszcze trochę zaspani. Rozbudzili się jednak w drugim secie, najprawdopodobniej po obejrzeniu bachaty w wykonaniu naszych szkolnych tancerek. Zaczęli bardzo dobrze, niestety, to nie wystarczyło, by pokonać drużynę przeciwną.

Jednak nie załamujemy się, mamy nadzieję na rewanż, który odbędzie się lada chwila. Wtedy na pewno wygramy!

Aleksandra Gosk

Healthy life - hit czy mit?

W dzisiejszych czasach chyba raczej mit. Nie wszyscy wiedzą, na czym to tak naprawdę polega, a osoby, które chociaż liźnęły tematu, krew zalewa na widok niektórych „fit” diet.

Tak się złożyło, że w tym roku szkolnym, nie napisałam jeszcze nic do gazetki. Wstyd mi, że to już ostatni numer, a dopiero mój pierwszy artykuł, ale co poradzić. Dlaczego tak się stało? Ano przez ilość obowiązków, które w tym roku spoczyły na moich barkach, ale również, przez kolejny nakład zainteresowań, które mnie pochłonęły. Pomyślicie sobie teraz „A, kolejny artykuł pod tytułem moje hobby, to już się staje nudne”, no nie! Bo uważam, że dzielenie się i dowiadywanie o czyichś zainteresowaniach może być dla nas korzystne, gdyż możemy wziąć dobry przykład. A nóż widlec coś nas wciągnie? Jeszcze we wrześniu kombinowałam, żeby w formie krótkich, ale treściwych wywiadzików wrzucać do gazetki artykuły na temat hobby różnych osób ze szkoły. No cóż, że kiepska ze mnie dziennikarka (i na szczęście w porę to sobie uświadomiłam :D), na samym kombinowaniu i planach się skończyło. Ale może przejdźmy do sedna sprawy, bo przecież, skoro już wzięłam się za napisanie tego artykułu, to nie piszę tego, żeby się nad sobą poużalać.

Tak więc moim zainteresowaniem, chyba największym, od jakiś dwóch i pół roku jest... uwaga, uwaga, UWAGA... HealthyLifeStyle!!! Ale do czego brnę. Ostatnio stał się to baaaaaaardzo popularny temat, szczególnie wśród młodzieży, ale nie tylko. Ale pytanie, czy powszechnie rozumiany zdrowy styl życia jest rzeczywiście taki zdrowy i korzystny dla naszego życia? Przecież wiele dziewczyn, chcąc być „FIT”, przechodzi na cudotwórcze diety: Dukana, kopenhaskie, 1000 kcal, 1200 kcal, nawet słyszałam o diecie 200 kcal (i to nie jest wcale brak jednego zera!). Ja osobiście mocno się przeraziłam, szczególnie tą ostatnią „dietą”, albo może należy napisać głupotą? Tak, bądźmy dosadni, to jest głupota. Dostarczać organizmowi „aż” 200 kilokalorii na dzień. Przy czym dziewczyny często jeszcze ćwiczą. Dla mnie to jest „piękny” miesiąc życia, a potem łóżko szpitalne, kroplówka i psychiatra. Przepraszam, ale ja tak to widzę. 200 kcal to jest 50gramów płatków cheerios, nie licząc mleka. I jak dorastająca dziewczyna, która potrzebuje witamin, minerałów, a przede wszystkim odpowiedniej ilości białka, węglowodanów i tłuszczu, ma przy takim nakładzie kalorycznym plus często długich, męczących ćwiczeniach (ale to bardzo krótko, bo nie wierzę, że da radę dłużej, niż miesiąc), zdrowo się rozwijać i nie doprowadzić swojego organizmu do, tak naprawdę, autodestrukcji? Jeśli już chcemy schudnąć, to poczytajmy najpierw, jak to zrobić DLA SIEBIE, a nie PRZECIW SOBIE. Rozsądnym posunięciem byłoby zorientować się, jakie mamy zapotrzebowanie na kalorie, białko, węglowodany i tłuszcze, czyli tak zwane makroskładniki (choć z chemii wiemy/lub się dowiemy, że chyba raczej błędnie są te substancje określane w ten sposób, ale ja się w nazewnictwo chemiczne nie bawię, bo to już nie moja bajka :D). Ale kończmy już temat tych diet (aj, jak ja nie lubię tego słowa), bo nie powinniśmy przechodzić na „dietę”, a po prostu zmienić sposób odżywiania. Ale koniec już o tym, i tak napisałam więcej niż chciałam.

Przejdźmy teraz do dużo przyjemniejszego zagadnienia (nie to, że jedzonko nie jest przyjemne, bo ja osobiście bardzo lubię jeść i się najeść :D ale nie w taki sposób, jak to opisałam wcześniej). Mianowicie chodzi mi o trening :3. Ostatnio znów zrobił się szal na siłownię, nawet w naszej niedużej miejscinie. No, akurat wiadomo, że u nas również, głównie z powodu otwarcia nowej siłowni, ale ja znowu nie o tym. Tak co jakiś czas (szczególnie od połowy zimy, czy też wczesną, czy nawet dla „gap” późną, wiosną :D) zauważamy wielkie zainteresowanie siłownią, bieganiem, czy inną formą aktywności fizycznej zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet. Oczywiście wytrwali trenują cały rok, za co chwala im! Ale co do tych sezonowców, hmm, co nimi kieruje? Oczywiście w głównej mierze chęć zrzucenia tego, czy owego, co zostało po świętach, albo po prostu po zimie, bo lubimy wtedy przybierać >:. No cóż, dobre i to, ale zastanówmy się, czy takie chodzenie przez miesiąc/

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

dwa/trzy codziennie lub niemal codziennie na siłownię, i, nie wnikam już, co tam robicie (choć mam nadzieję, że trening siłowy, nie tylko chłopaki, babki też!!!!), wylewanie z siebie siódmych potów, tylko po to, żeby na początku wakacji nad morzem, jeziorem, rzeką, w górach, na basenie, czy gdziekolwiek indziej poświecić ładnym brzuchem, ciałkiem, a już pod koniec wakacji być zalanym (oczywiście to taki slang wśród mojego środowiska, chodzi tu o tłuszcz i wodę osadzającą się pod skórą) przez nie trzymanie potocznie zwanej „michy” i kompletne odpuszczenie sobie aktywności fizycznej. Zdanie waż, ale ja już tak mam, musicie mi wybaczyć, mam tylko nadzieję, że połapaliście się, o co mi chodzi :-). Tak więc, czy warto? Nie lepiej jest przez cały okrągłutki roczek (i tak w kółko oczywiście co roku <3) chodzić na siłownię, zdrowo się odżywiać, trzymać się swoich celów, nie przemęczać się 7/6 razy w tygodniu, a ustalić 2-3-4 treningi na tydzień, żeby można było się zregenerować? I robić coś dobrego dla siebie przez cały czas, nie tylko przez miesiąc/dwa/trzy, bo długo nie pociągniecie codziennych ciężkich treningów. Moja propozycja oszczędzi wam też przepraszania siłowni przed każdym sezonem letnim, choć ona, jak kochająca matka was przyjmie, ale czy ja bym się dobrze czuła przychodząc co rok, tylko przed wakacjami? Nie sądzę. Nie twierdzę, że sama chodziłam na siłownię przez ostatnie dwa lata, bo wcześniej wybierałam inną aktywność, potem nie mogłam trenować w ogóle, właśnie przez nadgorliwość i praktycznie codzienne ciężkie treningi, więc ponad pół roku nawet na w-fie „grzałam ławę”, ale jak tylko się wyleczyłam, wróciłam, przeprosiłam, że przez własną głupotę nie mogłam. Dlatego zachęcam do tego, żeby z każdym hobby i zainteresowaniem iść za pan brat, to znaczy, najpierw naprawdę się tym zainteresować i dowiedzieć, w czym rzecz, a nie porywać się z motyką na słońce, żeby później nie cierpieć. Mówię to z autopsji, posłuchajcie być może starszej, już trochę obeznanej i doświadczonej koleżanki, która wie, jak ciężko jest nie móc robić tego, co się lubi, czym się interesuje i z czym chce się w jakiś sposób wiązać przyszłość przez własną głupotę. Jak później obżera nas strach na każdym treningu, czy przypadkiem, wcześniejsza kontuzja się nie odnowi.

Oczywiście, jak to ja, nie napisałam tego tak, jak chciałam, ale mam nadzieję, że co nieco wam wyjaśniłam i nie zaudziłam pogadanką o tym „jak bardzo lubię moje hobby”, a przybliżyłam, jak ja widzę siłownię, treningi i odżywianie. Bo jestem zdania, że lepiej z głową, a nie popadać ze skrajności w skrajność.

Ludzie, mówmy o swoich hobby, dzielimy się wiedzą, łączmy się wszyscy i rozmawiamy o naszych zainteresowaniach. Być może pociągniemy za sobą kogoś, kto „podjara” się tym tak, jak my, a może znajdziemy ludzi, z którymi będziemy mogli bez skrępowania rozmawiać o tym, co lubimy.

Pójdźcie na siłownię, spróbujcie, jeśli wam się spodoba, to zostańcie na dłużej niż miesiąc :-)
POZDRAWIAM :3

@iGrodecka



Pożegnanie z mundurkiem?

Od pewnego czasu po szkole krąży informacja, że już niedługo uczniowie gimnazjum będą mogli wyzwolić się ze swoich mundurków. Część licealistów jest oburzona, że kopnął ich ten 'zaszczyt' noszenia mundurków przez 3 lata, a nowicjuszom się upieczce.

Zdania na temat likwidacji tego obowiązku są podzielone nawet wśród gimnazjalistów, którzy zdążyli już docenić mundurki chociażby jako alternatywę dla ręcznika w łazienkach. Mimo to znaczna część szkoły nie bardzo dostrzega zalety czy nawet cel ich noszenia. Rozróżnienie gimnazjum od liceum? W zasadzie wystarczy zwrócić uwagę na zachowanie. Ostatnie roczniki łatwo też rozróżnić po wzroście, chociaż to, jak wiemy, szybko może się zmienić.

W każdym razie: gimbus to gimbus - to widać. Sama przerobiłam noszenie granatowej kamizelki i chociaż nieszczególnie ją doceniałam, to nie przeszkadzała mi też, jak części znajomych, którzy czuli jakoby zaszczytu ich indywidualności. W niektórych wypadkach może słusznie, bo w gimnazjum masa osób szuka swojego stylu, a część podejść bywa wręcz komicznie, czego nie zauważamy w pierwszym momencie, ale po latach doceniaamy, że nasze "starania" zakryła kamizelka.

Mundurki sprawiają też, że zacierają się różnice między uczniami obwieszonymi metkami znanych marek z tymi, którzy decydują się na tańsze (a nie gorsze!) ubrania. Osobiście nie spotkałam się ze szczególną krytyką z tego powodu, ale bądźmy szczerzy: każdy z nas kiedyś zmierzył kogoś wzrokiem i ocenił strój.

Zalety zaletami, ale mundurki to też koszt, często nie jednorazowy, bo gimnazjaliści mają szczególne zamiłowanie do targania się wzajemnie za kuszącą, luźno powiewającą kamizelkę. Skutkiem tego jest liczna grupa uczniów prezentujących swoje mundurki niczym peleryny przerwane wzdłuż boku. Obowiązek ich noszenia to też niemalże utrapienie dla nauczycieli, bo ciągle przekomarzenie z uczniem o to, czy strój faktycznie jest w praniu czy został wciśnięty do plecaka, do najciekawszych nie należy.

Czas pokaże, jak potoczą się sprawy. Jedynym sposobem na dowiedzenie się, jak będzie wyglądało nasze ZSO bez mundurków, jest rezygnacja z obowiązku ich noszenia. Sama jestem ciekawa wyników takiego posunięcia i jeśli tylko do niego dojdzie mam zamiar obserwować rewiew gimnazjalnej mody, którą zasługują nam wyzwoleni uczniowie.

Natalia Ciecierska

...Wreszcie będziemy mieli troszkę luzu... Ale też, moim zdaniem, mundurki reprezentują naszą szkołę, świadczą o jej kulturze i etykietce. Zawsze kojarzą mi się ze szkołami z filmów i książek, więc nie chciałabym, żeby je usunęły...

Gdyby w naszej szkole zlikwidowali mundurki, z jednej strony bym się cieszyła, a z drugiej nie uradowałoby mnie to, ponieważ do niektórych ubrań mundurki nie pasują i trzeba rezygnować z pewnej części garderoby, a gdyby ich nie było, nosiłabym także inne rzeczy. Cieszyłabym się także, ponieważ czasami, gdy zapomnimy mundurka, sypią się uwagi do dziennika, co powoduje obniżenie zachowania. Z drugiej strony mundurki dodają naszej szkole powagi i uroczystego charakteru. Maja też poręczną kieszonkę, do której można wrzucić różne drobiazgi. *(Aleksandra Pstrągowska, IbG)*

Według mnie mundurki to kiepski pomysł. Jest z nimi dużo niepotrzebnego zachodu. Jak wszyscy wiemy, w szatni jest spory tłok. Dołożymy do tego to, że mamy szafkę w miejscu, gdzie jest główne przejście. Włożenie takiego mundurka do szafki graniczy z cudem. Przebranie się jest łatwiejsze i sprawniejsze, co może rozładować zatory. Poza tym można byłoby ubrać się weselej, a nie ciągle na granatowo. Staje się to monotonne i nudne. Szkoła stałaby się kolorowym miejscem, zwłaszcza że zbliża się wiosna. Jestem za zniesieniem mundurków.

M. Śledziwski



Dzień Kobiet

Tegoroczne obchody Dnia Kobiet w naszej szkole z powodu rekolekcji przesunęły się na 10 marca. Data odmienna od tej ogólnie przyjętej nie była w stanie zepsuć takiej uroczystości.

Podobnie jak w ubiegłym roku nad przygotowaniem do tego wyjątkowego dnia czuwali pan Fabian Dzieżyc i pani Natalia Fabian. Nieocenioną pomocą wykazali się też pan Tomasz Ignaczuk i pani Katarzyna Nita-Murawska.

Swoim talentem muzycznym i wokalnym pochwalili się i uczniowie, i nauczyciele naszej szkoły. Mieliśmy też przyjemność oglądania układów przygotowanych przez grupy taneczne i obejrzenia skeczu w wykonaniu szkolnych kolegów.

Tego dnia każdy dostał dobry powód do uśmiechu, ale niewątpliwie ten największy wywołała piosenka "Przekorny los" w wykonaniu Adriana Gawrychowskiego. Występ wywołał radość, ale też cichy żal, że debiut wokalny i aktorski dokonał się na 3 miesiące przed pożegnaniem maturzystów.

Należy przyznać, że w murach ZSO nie brakuje utalentowanych osób. Dużym atutem jest też umiejętność traktowania siebie nawzajem z przymrużeniem oka. Nie sądzę, abym przesadzała, że zdecydowana większość widzów była zachwycona występami. Dowodem może być chociażby to, że nawet po oficjalnym zakończeniu imprezy sporo uczniów zostało, aby bawić się dalej.

Chociaż Dzień Kobiet już za nami, to żeńska część szkoły wciąż jest wdzięczna za ten gest sympatii. Jeszcze raz w imieniu wszystkich dziewczyn pragnę podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego święta.

Dzień mężczyzn jest mniej znanym świętem od Dnia kobiet, ale dziewczyny nigdy nie zapominają o swoich kolegach. Niestety, co roku mamy dylemat dotyczący prezentów dla panów. Nie chcemy, aby prezent był oklepany, nudny czy bezużyteczny, a budżet nie pozwala na duże szaleństwo. Jednak kobieca kreatywność nigdy nie zawodzi. W tym roku razem z dziewczynami z mojej klasy (II D lo) sprezentowałyśmy kolegom słodkie babeczki. Każda z nich była ozdobiona symbolem, który opisywał jego charakter lub zainteresowania.

Nie tylko my postanowiłyśmy poprawić masę klasowych mężczyzn, zrobiły to także dziewczyny z klasy II C lo, które swoim kolegom ufundowały i zamówiły do szkoły kebaby.

Nie był to chwyt typu: przez żołądek do serca, lecz sposób na podziękowanie za to, że po prostu są.

Grzymala N.



Recenzja. „Historia Roja”

Jedną z głośniejszych premier tego roku w polskim kinie była "Historia Roja" w reżyserii Jerzego Zalewskiego. Inaczej być nie mogło - jest to kolejny film wojenny, tym razem skupiony na losach żołnierzy wykłetych.

Główny bohater, Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. Rój (Krzysztof Zalewski-Brejdygant) po stracie starszego brata decyduje o wstąpieniu do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. 20-letni mężczyzna szybko zostaje dowódcą oddziału partyzanckiego i kolejne 6 lat swojego życia poświęca walce o ojczyznę. Jego działania są na tyle szeroko zakrojone, że sowieci dostrzegają w nim zagrożenie i za wszelką cenę starają się go zlikwidować.

Większość widzów rozpozna na ekranie kilku aktorów typowo serialowych, poza tym reżyser postawił na nieznanne nazwiska. Polscy reżyserzy w ostatnich latach dość często pozwalają sobie na takie ryzyko, ale o ile przy innych produkcjach postaci ratuje wyrazistość, to przy "Historii Roja" do końca filmu trudno zorientować się, kto jest kim. Twórcy filmu karmią widza przestylizowanymi obrazkami, które ze względu na problemy z funduszami podczas produkcji wypadają miernie. Nie tylko aktorzy byli serialowi. Montaż nasuwa na myśl seriale kryminalne - i to nie te z wyższej półki. Sam temat filmu zostaje splotony do podziału na żołnierzy złych i dobrych. Ogółem? Przerost formy nad treścią.

Chociaż nie jestem wielbicielek filmów wojennych, to nie jestem też ich przeciwniczką, chociażby ze względu na walor edukacyjny. Ale i na tym polu "Historia Roja" bardzo mnie zawiodła. Z powodu okrojenia fabuły nieznaczącymi wstawkami jest to raczej film adresowany do tych, którzy tę historię świetnie już znają i są w stanie dopowiedzieć sobie ewentualne braki.

Podsumowując. "Historia Roja" nie jest złym filmem, ale trudno odnaleźć w niej cokolwiek, co może oczarować. Podejrzewam, że ta produkcja spodoba się pasjonatom tematu, ale to pozostawiam już ich ocenie.



Natalia Ciecierska

Ta dzisiejsza młodzież...

Wbrew powszechnej opinii "ta dzisiejsza młodzież" to ludzie utalentowani, pełni pasji, gotowi się w nich realizować. Sądziłam, że w związku z namaszczeniem, z jakim niektórzy poświęcają się swoim zainteresowaniom, większość osób ma związane z nimi autorytety. Jak się okazało jest ich jednak brak.

W erze kultury masowej wiele osób wciąż nie potrafi odnaleźć kogoś godnego podziwu. Dla znaczącej części uczniów naszej szkoły największym autorytetem jest mama lub tata. O ile samo w sobie nie jest to złe, bo rodzina jest częściowo wymuszonym społecznie i religijnie autorytetem, to wywołuje to mój zawód, kiedy okazuje się, że to największy i JEDYNY autorytet.

Na osobę godną podziwu możemy natknąć się w każdej chwili, jednak wiem, że niektórzy wolą jej specjalnie poszukać. Własna inicjatywa - jak najbardziej na plus, ale przy tych poszukiwaniach zbyt często obniżamy swój próg i ambicje. Jak pisze moja koleżanka: "Moje doświadczenie życiowe nie jest jeszcze na tyle rozległe, aby obrać za autorytet władców czy też myślicieli, dlatego też szukałam w kategoriach bardziej przyziemnych".

Autorytet to osoba, która ma podnosić nasze ambicje, a nie być ich odzwierciedleniem, więc nie bójmy się sięgać po ludzi z górnej półki. Nie musimy przecież powielać działań swoich autorytetów tylko czerpać z ich doświadczeń.

Kto inny twierdzi:

"W dzisiejszych czasach trudno jest znaleźć osobę, którą w stu procentach można nazwać autorytetem" - trzeba się z tym zgodzić, ale też podkreślić, że autorytetem można być w określonej dziedzinie, chociażby sporcie lub działalności charytatywnej.

Cieszyłam się kiedy wśród życiowych mentorów moich znajomych zauważałam takie osoby jak Nick Vujicic, Jan Bytnar ps. Rudy, Waris Dirie. Padły też nazwiska: Julia Kuczyńska (Maffashion), Honorata Skarbek (Honey), Rhonda Byrne. Jestem przekonana, że od każdej z tych osób możemy zaczerpnąć coś czym wzbogacimy własne JA.

Należy wspomnieć o osobach, które nie mają żadnego autorytetu. Wcześniej napisałam, że podziwiana osoba podnosi nasze ambicje, ale nie oznacza to, że osoba pozbawiona autorytetów nie posiada ambitnych planów na siebie. Nie jest to wymóg bycia cenioną osobą - to skuteczny pomocnik.

Sama nie wyobrażam sobie życia bez autorytetów. Jestem osoba zafascynowaną ludźmi i jednocześnie niepozabawioną umiejętności krytycznego spojrzenia na nich. W ten sposób jestem w stanie nie dopuścić do siebie autorytetów pozornych, za którymi z przeróżnych powodów podążają masy. Pamiętajmy, że autorytet to pojęcie względne i samemu trzeba wyselekcjonować, kto faktycznie taki jest.



Sekret

Każdy z nas ma jakieś marzenia. Często myślimy sobie, że te plany są nie do zrealizowania i że tylko sobie pomarzymy. Jednak! Wszystkie nasze myśli, zarówno te pozytywne, jak i negatywne, się spełniają. Działa na nie siła przyciągania, którą kieruje Wszechświat. Siłę tę wykorzystywali wszyscy naukowcy, także i Ty możesz się więc nią posłużyć. Wszystko, co pojawia się w naszym życiu, jest przyciągane przez nasze myśli. A czynimy to za sprawą obrazów, które pojawiają się w naszym umyśle.

Będiesz przyciągał wszystko, czego zażądasz. Jeśli potrzebujesz pieniędzy, przyciągniesz je. Jeśli są to ludzie, przyciągniesz ich. Jeśli jest to określona książka, przyciągniesz ją.

Musisz zwracać uwagę na to, co przyciągasz, ponieważ gdy trwasz przy wyobrażeniu tego, czego pragniesz, zostaniesz przyciągnięty do upragnionej rzeczy, a one do Ciebie. Jednakże przechodzą one dosłownie w fizyczną rzeczywistość wyłącznie z Tobą i przez Ciebie. I dzieje się tak w oparciu o prawo. – powiedział Bob Proctor

Jak posługiwać się Sekretem, aby przyciągnąć do siebie to, o czym marzysz?

Pierwszy krok to prośba. Musisz wydać polecenia Wszechświatowi, aby wiedział, czego pragniesz. Usiądź i zapisz na kartce, czego pragniesz i za co jesteś wdzięczny. Wdzięczność to podstawa przy spełnianiu marzeń.

Krok drugi – uwierz, że to coś już do Ciebie należy. Powinieneś wykazywać się niezachwianą wiarą. *Traktuj rzeczy, których pragniesz, jako już własne. Wiedz, że się pojawiają w razie potrzeby. A potem pozwól im się pojawić. Nie myśl o ich braku. Myśl o nich jako o własnych, jako należących do Ciebie* – radzi Robert Collier.

Trzeci krok i ostatni to otrzymywanie. Jeśli prosiłeś i uwierzyłeś, to otrzymałeś.

Sekret ten może wydawać Ci się dziwny, ale gdy próbujesz, zobaczysz, że rzeczywiście działa!

Sekret to nie mój wymysł. To siła, z którą ludzie podążają przez życie od dawna. Wszyscy odkrywcy, kompozytorzy, architekci, bogaci przedsiębiorcy i inni znali sekret, i za jego sprawą doznali szczęścia. Ty też możesz zaprosić magię do swojego życia!

Emilka Jalbrzykowska

Z zeszytów

- Ukazana jest w złym świetle, jako córka, która głodzi ojca, a nawet psy.
- Zbyszko kochał nie tylko Danusię. W jego sercu była też Jagienka, która pociągała go **cieleśnie**.

Historia, klasa IIILO:

- BBWR – Bolszewicki Batalion Wojsk Radzieckich
- SS – Szare Szeregi

Pamiętnik maturzystki

7 lutego

Ja pytam, kiedy minęły te dwa tygodnie ferii, KIEDY?! 😞 Nawet nie zdążyłam się porządnie wyspać, nie wspominając już o jakimkolwiek psychicznym odpoczynku od szkoły, a już muszę do niej wracać, no chyba nie... To jakieś żarty, a żeby było ciekawiej, to już we wtorek mam sprawdzian. Nauczyciele serio myślą, że my się w ferie uczymy? Czy ktokolwiek poświęcił na naukę chociaż 15 minut? Jakoś wierzyć mi się w to nie chce.

23 lutego

Potrzebuję kilku dni wolnych... Mam już dosyć tej całej szkoły. Ja ledwo rano otwieram oczy, nie mowa już o siedzeniu tam przez 8 godzin. Liceum miało być takie fajne, a tymczasem mam wrażenie, że mnie zabija 😞 Wczoraj uczyłam się do północy, bo dzisiaj był sprawdzian z historii, ale spokojnie, dobrej oceny nie dostanę, bo pani musiała dać akurat to, co ominęłam. Dwójka może będzie, a jak nie to poprawię. Żeby było ciekawiej, okazało się, że zapomniałam o jakiejś kartkówce z przedsiębiorczości- sytuacja opanowana, klasa połączyła siły, przekrzycała panią i kartkówka będzie dopiero za tydzień 😊

21 marca

Dzisiaj pierwszy dzień wiosny, więc nasza szkoła organizuje dzień piżam. Przychodzimy w piżamach z miškami i poduszkami. Będzie jakiś koncert, mecz w siatkówkę między uczniami i nauczycielami, a potem piżamowa zabawa. Zawsze lepsze to, niż normalne lekcje. Przynajmniej będzie można poleżeć 😊

24 marca

W końcu się wyspałam, jak mi tego brakowało... Najchętniej to nie wychodziłabym cały dzień z łóżka, ale to się raczej nie uda... Wczoraj schowałam plecach do szafy i nie wyjmę go do wtorku, nie mam zamiaru patrzeć na książki. Oczywiście nauczyciele wyobrażają to sobie zupełnie inaczej. Święta są po to, żeby się uczyć, więc pierwszego dnia po wolnym piszecie sprawdzian z wosu, mhm... Każdy się nauczy, oczywiście...

Jeszcze o mundurkach

Skakałabym z radości, gdyby zniesiono mundurki. Gdybym nie musiała nosić mundurka, mogłabym nareszcie założyć swoje ulubione bluzki, spódniczki bądź sukienki. *(Martyna Sokolowska, IbG)*

Mundurki są noszone w naszej szkole tylko przez gimnazjalistów. My, gimnazjaliści czujemy się gorsi, ponieważ liceum nie jest zobowiązane do noszenia mundurków. Jeżeli zapomni się mundurka, otrzymuje się negatywną uwagę od nauczyciela... i znowu to gimnazjaliści czują się gorsi, bo licealiści nie otrzymują takich uwag.

W mundurku nie zawsze dobrze się wygląda, a niektórym naprawdę zależy na wyglądzie. Noszenie mundurka jest obowiązkiem każdego ucznia, trzeba go prac, prasować, a nie każdy ma zawsze na to czas.

(Julia Mężyńska, IbG)

Bardzo ucieszyłabym się, gdyby z naszej szkoły wycofano mundurki. Są one niewygodne. Przez nie nie możemy założyć naszych ulubionych ubrań. W zimie, gdy zakładamy cieplejsze ubrania, stają się nieznośne. Zaś latem jest nam w nich za gorąco. Moim zdaniem mundurki są niepotrzebne. Każdy rocznik ma inny kolor identyfikatora, więc nauczyciele i tak wiedzą, z jakiej klasy jesteśmy.

(Milena Sasinowska, IbG)



DBAJMY O CZYSTOŚĆ

Zastanawiałam się ostatnio, co najczęściej słyszymy od nauczycieli dyżurujących podczas przerw. "Założ blachę!", "Gdzie mundurek?", "Schowaj ten telefon!", a w skrajnych przypadkach – "Oddaj ten telefon, rodzice mogą go odebrać u dyrektora". Zdarzają się również upomnienia dotyczące spisywania prac domowych lub rozsiadania się na podłodze i blokowania przejścia. Równie wysoko na tej liście znajdują się uwagi dotyczące porządku, albo raczej – braku porządku. "Podnieś to", "Wyrzuć ten papier", a uczniowie albo udają, że nie słyszą, albo posłusznie wykonują wydane przez nauczycieli polecenia.

Drodzy koledzy i koleżanki, czy nie łatwiej byłoby zadbać o porządek razem i wyrzucać śmieci własnej produkcji na bieżąco do specjalnie przeznaczonych w tym celu pojemników? Kosze znajdują się na każdym piętrze, w każdej sali, w łazienkach, więc spacerować daleko, na szczęście, nie trzeba. Dlaczego mimo wszystko na korytarzach jest pełno swobodnie walających się papierków, torebek, czasami butelek i innych drobiazgów?

Jest jednak drobne "ale"! Zastanówmy się, czy tylko my, uczniowie, jesteśmy winni braku porządku w naszej szkole? Większość nauczycieli pewnie nie miałaby co do tego najmniejszych wątpliwości i zgodnie stwierdziłaby, że rada pedagogiczna stanowi w tej kwestii wzór do naśladowania i nie ma sobie nic do zarzucenia. Nic bardziej mylnego! Idealnym zobrazowaniem moich słów będzie sytuacja, której świadkiem byłam kilka dni temu. Opuściwszy z koleżankami szkołę, szły

Nasze jajo! Oto rada na twoje koszmary!



śmy za jednym z naszych nauczycieli. Już poza terenem budynku pedagog, wyrzucił na chodnik papierek, który spadł na teren szkoły... drobnym faktem jest to, że kosz na śmieci znajdował się dosłownie kilka kroków dalej... Inna podobna sytuacja miała miejsce w budynku szkoły. Siedząc po klasą, zauważyłam, że idąca korytarzem nauczycielka zgubiła chusteczkę, pani jedynie obejrzała się i nie zważając na nic zniknęła za drzwiami pokoju nauczycielskiego. Chwilę później nauczycielka sprawująca dyżur poprosiła ucznia gimnazjum, by podniósł papier "bo oczywiście komuś wypadł, wszyscy widzą, ale nikt nie podniesie!"

Z tego wynika, że nie tylko uczniowie, ale nauczyciele nie zawsze dbają o czystość. Rozumiem, każdemu może się zdarzyć, ale starajmy się po sobie sprzątać, bo jeszcze ktoś się potknie, przewróci... ;)

NG

sapere aude.

Gazeta społeczności szkolnej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Zambrowie

Redakcja: Natalia Ciecierska, Emilia Jałbrzykowska, Natalia Grodzicka (I a LO), Natalia Grzymała (II dLO), Aleksandra Gosk

Kontakt z redakcją: 18 - 300 Zambrow, ul. M. Konopnickiej 16, tel. 086 271 27 08,

Opieka redakcyjna: Joanna Mrozowska

Skład i księgowość: Robert Mrozowski

Nakład: 60 egz.